NASZ GŁOS

MIESIĘCZNIK - ORGAN POZNAŃSKIEGO OKRĘGU
ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

Rok XII | Poznań, kwiecień 1936 | Nr. 8

TRZEBA NARESZCIE ZŁO USUNĄĆ

Nauczycielstwo dzisiejsze jest przeciążone pracą. O tem pisze się i słyszy wiele. Mało jednak ludzi wie, że przeciążenie pracą w zawodzie nauczycielskim sprowadza zastraszające skutki. Bo nauczyciel dzisiejszy nie jest przemęczony, jak to się twierdzi czasami, lecz jest zupełnie wyczerpany. Przemęczenie zaś, a wyczerpanie, to głęboka różnica. Już przemęczeniu, jako drugiemu stadjum zmęczenia, towarzyszą rozmaite zaburzenia czynnościowe natury cielesnej i duchowej, że zwykły odpoczynek (np. nocny) nie wystarcza osobnikowi przemęczonemu. Ślady zaś przemęczenia gromadzą się z dnia na dzień, prowadząc wkońcu do wyczerpania. I tak właśnie jest w naszym zawodzie. Nauczyciel przemęczony powinienby w dzisiejszych czasach brać częste urlopy, aby nie dopuścić do wyczerpania. Tak jednak nie jest. Nauczyciel haruje resztkami sił, nie bacząc, że organizm jego znajduje się już w stanie wyczerpania, któremu towarzyszą bezsenność, rozstrój nerwowy, zaburzenia w funkcjach obiegu krwi, odżywiania itd. Wszyscy nauczyciele, którzy dzisiaj odważą się chorować, to ludzie już wyczerpani. I nic dziwnego wobec takiego stanu rzeczy, że śmiertelność w naszym zawodzie jest większa niż w lotnictwie. Rozważania swoje chciałbym jeszcze poprzeć jednym, lecz najistotniejszym argumentem rzeczowym, t. j. faktem. Oto w miejscowości posiadającej 8 szkół powszechnych z 80 nauczycielami, chorowało w tym roku, opuszczając lekcje 25 osób, co stanowi około 32%. Z tej liczby około 10% chorowało od 2 tygodni do pół roku. A około 20% jest także w stanie wyczerpania, ale wskutek zadziwiającej obowiązkowości, nie bacząc na skutki, stoi na posterunku do ostatniego tchu. Nadto powstaje nowy typ nauczyciela, który choruje tylko w czasie świąt i niedziel. A ilu to jest takich najmłodszych nauczycieli, którzy już po kilku latach są wyczerpani. Nie biorą urlopów, gdyż im poprostu wstyd. Jako kandydaci sądzili może, że praca w szkole jest taka, jak ją przedstawiono na wykładach.

Może jednak ktoś zapytać o przyczyny takiego groźnego stanu rzeczy. Przecież stan ten musi ulec zmianie. Aby to nastąpiło, trzeba usunąć te przyczyny. Podajmy je więc choć ważniejsze i opiszmy pokrótce. Musimy jednakże zaznaczyć, że jakkolwiek w naszych rozważaniach wy-

stąpią one oddzielnie, to w praktyce tworzą pewne sploty działające wspólnie. Te właśnie sploty przyczyn wytworzyły nieprzyjazną atmosferę w pracy szkolnej (nasilenie tej atmosfery było największe w latach 1933/1935), a w konsekwencji wpłynęły ujemnie na zdrowie nauczyciela.

Pierwszą przyczyną, która niszczy organizm nauczyciela, jest nadmiar lekcyj. Dzisiaj przeważnie każdy nauczyciel ma 5 lekcyj. Wyobraźmy sobie teraz nauczyciela t. zw. bitych przedmiotów (język polski, rachunki, przyroda, geografja i historja), który uczy 30, a często i 31 godzin tygodniowo przy 60 i więcej dzieciach w klasie, a w warunkach ogólnych dobrze nam znanych. Wiemy też, jaka jest wydajność jego pracy na ostatnich lekcjach. Nie zaszkodzi jednak, że podamy tu pogląd profesora Bechterowa, jednego z największych neurologów i psychologów. On to orzekł na podstawie systematycznych badań, przeprowadzonych w Leningradskim Instytucie Mózgu, że praca pedagogiczna nauczyciela może być twórczą ,o ile nie przekracza 4-ech godzin szkolnych, łącznie z przerwami. Dwie ostatnie godziny pedagodzy uczą raczej automatycznie, a zatem pracy ich nie można już uważać za dostatecznie wydajną*).

Dalej, nadmiar zajęć pozalekcyjnych. Wymienić tu trzeba przedewszystkiem prowadzenie przez nauczyciela dwóch wychowawstw, różnych organizacyj uczniowskich, gabinetów, świetlic, odbywanie częstych konferencyj Rad Pedagogicznych i rejonowych, przeprowadzanie różnych zbiórek pieniężnych i częstą jeszcze a zbędną robotę papierową.

A teraz, ilość dzieci w klasie. Przekracza ona nieraz 60. Ale zapytajmy, co to są za dzieci? O, to nie te dzieci z przed wojny, a już powojenne. A jeżeli zechcemy porównać je objektywnie, to, zdaje mi się, stwierdzimy, że psychika tych ostatnich uległa zmianie. Może dzieci te byłyby inne, gdyby rzeczywistość je otaczająca była inna. Narazie zgodzimy się zapewne, że dzieci powojenne dużo zdrowia nadwyrężają nauczycielowi, choć dodajmy, że i dawniej były niektóre dzieci niedobre, lecz było ich znacznie mniej. A ważną kwestją jest i to, że dzisiejszemu nauczycielowi brak egzekutywy. Chłosta cielesna zabroniona, dziecko ambicji często nie posiada, rodzice nie wychowują je należycie, a biją, gdy uznają za stosowne, a nauczyciel, jakby nadziemskie zjawisko, ma utrzymać karność w klasie złożonej z 60-ciu dzieci, skoro rodzice nie mogą sobie poradzić z kilkoma i to z własnemi dziećmi. Tu jest właśnie paradoks systemu wychowawczego z jednej strony, a systematyczna utrata zdrowia nauczyciela z drugiej.

Następnie niszczą zdrowie nauczyciela różne wizytacje. A może nie tak same wizytacje, jak ich widmo. W naszym zawodzie jest to niedobre, że się nawzajem straszymy. A więc wmawia się nauczycielowi - koledze, że ten inspektor jest bardzo ostry i w ten sposób wymaga, a tamten inaczej. Że ten jest pedantem na tle czystości zeszytów, a tamtemu chodzi szczególnie o pozytywne wyniki nauczania, choć w wielu wypadkach powiedzenia te są zupełnie prawdziwe. A to wszystko ra-

*) O tem pisze szeroko A. Dryjski: Praca umysłowa, egzaminy i zaburzenia czynnościowe organizmu., Nakładem „Naszej Księgarni“, Warszawa.

zem tylko targa nerwy nauczycielstwu, które miast być zrównoważone, opanowane, jest właśnie nerwowo rozstrojone. I znane są przypadki, gdzie nauczyciel bardzo sumienny „stracił głowę“ w czasie wizytacji właśnie naskutek takich uprzedzeń. Dodajmy tu jeszcze jeden ważny szczegół. Oto nauczyciel może pracować nawet nadludzko, jak się to wyrażamy, a jeżeli dzieci nie chcą się uczyć, to wyników nie będzie. I tu właśnie jest poważna różnica między nauczycielem a urzędnikiem. Ten ostatni, byle sam był w porządku, to już będzie dobrze. Nauczyciel natomiast jest zależny od dziecka.

Praca nad sobą, jakkolwiek w ostatnich czasach niezmiernie utrudniona, praca nad studjami programów i przygotowaniem się do lekcyj, wreszcie praca społeczna — to dalsze przyczyny, sprowadzające wyczerpanie nauczycielstwa. A jeżeli do tych tylko przyczyn dodamy jeszcze znany pęd do pracy i nadludzkie nieraz wysiłki nauczycielstwa, zdążające do osiągnięcia wyników z pracy, co dziś jest poniekąd wprost nieosiągalne w naszych warunkach, to jeszcze uzupełnimy ilość przyczyn wpływających na wyczerpanie nauczycielstwa.

Wreszcie, może niesłusznie, wymieniamy przy końcu przyczynę niesłychanie ważną t. j. stan materjalny nauczycielstwa. Nie ulega przecież wątpliwości, że brak należytego odżywiania, wygodnego i higjenicznego mieszkania, i niemożność częstego przebywania na świeżem powietrzu, wpływają także ujemnie na zdrowie nauczycielstwa. A pod tym względem nauczycielowi dzisiejszemu dobrze się nie powodzi.

Wszystkich przyczyn sprowadzających wyczerpanie nauczycielstwa nie podaliśmy. Są one bardzo liczne. Do wspólnych dla nauczycielstwa całej Polski dochodzą jeszcze inne przyczyny, nazwijmy je regjonalnemi. Niestety, i tych jest wiele.

Popatrzmy teraz na skutki wyczerpania nauczycielstwa i nadmiernej wśród niego śmiertelności. Co będzie dalej, gdyby stan ten nie uległ zmianie i to gruntownej na lepsze?

Przedewszystkiem młody nauczyciel wyczerpie się i załamie prędko, bo zapewne przed 20 rokiem służby. Jeszcze dobrze nie wczuł się w swe obowiązki, a już trzeba odejść, może na emeryturę, a może na drugi świat. Niema mowy, gdyby takie warunki bytowania nauczyciela pozostały, aby mógł on pracować w szkolnictwie aż 35 lat. Zdrowie jego nie wytrzyma nadmiaru obowiązków. A Państwo otrzyma nowych młodych emerytów, których już dziś widzimy wielu.

A teraz sięgnijmy do kwestji intymnej, o której się milczy albo mówi, lecz niewyraźnie. Mam na uwadze kwestję małżeńską. Czy nauczyciel, wycieńczony fizycznie i duchowo przy wprost urągającem położeniu materjalnem, ma zakładać rodzinę? Chyba nie. Jeżeli bowiem wie zgóry, że nie jest w stanie wychować swych dzieci na prawdziwych obywateli, to pocóż ma zawierać związek małżeński. I już dziś wielu nauczycieli ani myśli o małżeństwie. No, bo jak będzie bytował — powiedzmy szczerze — za 120,— zł miesięcznie. A zresztą praca szkolna tak go zmarnuje, że wogóle niczego mu się nie chce. Żyje, by żyć. I czy nie prawdziwa to tragedja? Ten zawód, który ma za sobą najpięk-

niejsze tradycje z wychowania swych dzieci, dziś przechodzi kryzys i to nie z własnej winy. Kryzys kryzysem, ale nietylko sam kryzys zepchnął nauczyciela na taki niski szczebel drabiny społecznej. Bo niby dlaczego jedni skorzystali z ustawy uposażeniowej z 1934 r., a inni, szczególnie nauczycielstwo, stracili? Przecież tu kryzys niema nic do powiedzenia. Tu powinna decydować zasada słuszności i sprawiedliwości społecznej. A pragmatyka nauczycielska ? Oto w wielu wypadkach błędnie pojęto rolę nauczyciela i stąd tyle, a tak poważnych nieporozumień.

A dalsze skutki. Zapytajmy, kto będzie się uczył w przyszłości na nauczyciela? Przecież każdy uświadomiony człowiek widzi niedolę naszego zawodu. Już dzisiaj niektórzy twierdzą, że wolą być subjektami w sklepie czy kapralami w wojsku. I mają bardzo poważną dozę racji. Przecież subjekt zarabia tyle, co nauczyciel, a czasem jeszcze więcej, a że kapral więcej, to nam też wiadomo. A obowiązki? Nawet nie odważyłbym się porównać. To są pojęcia kontrastowe. A już dawno minęły te czasy, kiedy słowo „nauczyciel" przyciągało. Dziś klasyfikuje się ludzi według stanu posiadania, a nie według wykształcenia. Stąd wolno przypuszczać, że zawód nasz w przyszłości będą reprezentowali ludzie o wątpliwych wartościach, zawiedzeni w swych pierwotnych zamiarach, pierwotnie pomyślanych aspiracjach. I dziś mamy w szkolnictwie takich ludzi, którzy wszędzie próbowali pracować, ale jakoś im nie szło. Dopiero, po zużyciu wartościowych sił żywotnych, spróbowali szczęścia w szkolnictwie. Lecz są to i w przyszłości będą nauczyciele bez powołania czyli nauczyciele - rzemieślnicy. Ci właśnie pogrzebią piękne tradycje naszego zawodu, jeżeli nie nastąpi taka poprawa w szkolnictwie, aby do zawodu nauczycielskiego mogły napływać jednostki wartościowe i z powołaniem.

Gdy Państwu zabraknie nauczyciela zdrowego fizycznie i duchowo, wówczas zagrożona jest i kultura. Zdaje mi się, że nie pomogą najsilniejsze armje wojskowe, najsprawniejsze instrukcje techniczne, największe bogactwa materjalne w kraju, skoro z potęgą materjalną nie pójdzie w parze kultura. Jej brak może zagrozić poważnie najsilniejszemu Państwu. Bo niema nic gorszego w państwie, jak ciemnota i brak wyrobienia duchowego u obywateli. A tę najpiękniejszą stronę człowieka rzeźbi właśnie zdrowy fizycznie i duchowo nauczyciel. Od tego, jak wykona swą pracę, zależy w wysokiej mierze przyszłość narodu. I dlatego nie dziwmy się, że byli ludzie wielcy, którzy rolę nauczyciela w Państwie dobrze pojmowali. Takim człowiekiem był w Polsce nieśmiertelny Marsz. Piłsudski, prawdziwy tytan Swojej epoki, a w Niemczech znany Bismarck. A dziś, gdy ktoś chce wiedzieć, co to znaczy kultura i nastrojona na jeden ton dusza narodu, to niech patrzy na Niemcy czy Włochy. Ale tam inaczej pojmuje się stanowisko nauczyciela w hierarchji społecznej.

Tak tedy skutki wyczerpania nauczycielstwa okażą się nieobliczalne, o ile nie nastąpi poprawa przez widoczne odciążenie nauczyciela w pracy. W ciągu rozważań stwierdziliśmy, jakie są przyczyny wyczerpania nauczycielstwa. Te właśnie przyczyny trzeba usunąć, jeżeli traktujemy

rzecz szczegółowo. Patrząc jednak na to podstawowe zagadnienie naszego zawodu ogólnie i mając na myśli dzisiejszą pozycję nauczyciela w społeczeństwie i Państwie, to należy zaznaczyć, że w tymże względzie musi nastąpić poważna rewizja stosunku Państwa do zawodu nauczycielskiego. Lecz zmuszeni jesteśmy także zauważyć, że droga do tej rewizji stosunku powinna być prosta i szczera. Nie wystarczy więc z jednej strony chwalić nas z trybuny sejmowej i wykazywać naszą wielką pracowitość, a prawie równocześnie dawać nam cięgi i to zbyt bolesne w postaci ciągłych obniżek uposażeń i szeregu obciążeń w pracy zawodowej. Do nas, nauczycielstwa trzeba podchodzić tak szczerze, jak to my czynimy w stosunku do powierzonej nam dziatwy szkolnej i dorosłego społeczeństwa. Równocześnie jednak z należytem nas traktowaniem muszą iść w parze konkretne czyny zmierzające do uzdrowienia całego szkolnictwa. Śmiemy twierdzić, że Rząd to potrafi. Jeżeli bowiem Rząd potrafi zrównoważyć budżet, to dlaczegoż nie potrafiłby rozwiązać należycie kwestji szkolnej?

Byłby wreszcie najwyższy czas, ażeby stosunki w szkolnictwie zostały całkowicie unormowane. A całkowicie unormowane mogą być wówczas, kiedy i nauczyciel wróci na swój szczebel w hierarchji społecznej, który osiągnął ciężką pracą, a z którego strącono go niesłusznie. Wprawdzie i teraz nauczyciel pracuje, może jeszcze bardziej niż dawniej, ale zdrowie jego jest zbyt poważnie zagrożone. A kwestja zdrowia nauczyciela to zagadnienie pierwszorzędnej wagi. Wiąże się ono z przyszłością zawodu nauczycielskiego, a w dalszej konsekwencji z przyszłością Polski. Dlatego zagadnienie to musi być jak najpoważniej potraktowane przez czynniki odpowiedzialne.

M. Bubniak.

O ENTUZJAZM W PRACY SPOŁECZNEJ

Każdy czyn ludzki, każda myśl konstruktywna — stwarzająca nowe fakty i nowe wartości, praktyczne czy naukowe, wartości uwieńczone dziełami sztuki i nauki, dziełami społecznemi ,ekonomicznemi i politycznemi, wymaga wysiłku i takiego stanu ducha, który ogarnąwszy swą świadomością dorobek życia ludzkiego, pragnie to życie posunąć naprzód, uczynić je mądrzejszem, piękniejszem i znośniejszem. Działalność ludzką możemy zdeterminować w różnych kierunkach działania, np. artysta tworzy dzieło sztuki dla zaspokojenia estetycznej strony swej duszy, dla wyrażenia w symbolu jakiejś idei, lub dla zaznaczenia przywiązania do jakiejś osoby, którą wyróżnia lub do idei, której służy; człowiek nauki może np. zaspakajać specjalne zainteresowanie intelektualne, może dążyć do rozszerzenia i pogłębienia gałęzi wiedzy, której się oddał, może drogą pośrednią przez naukę, dążyć do podniesienia pewnej strony życia ludzkiego (ekonomista w dziedzinie życia ekonomicznego, prawnik, socjolog w dziedzinie ustrojowej, społecznej, współżycia indywiduów i grup itd.). Każdy człowiek przyczyniający się do podniesienia życia ludzkiego, pośrednio czy bezpośrednio, nosi w sobie zamiłowania i umi-

łowania tego czemu się oddaje. Życie takiego człowieka nacechowane jest ciągłym nieprzerwanym entuzjazmem tworzenia nowych wartości i nowych doskonalszych form bytu ludzkiego. Specjalnym typem działalności ludzkiej jest praca społeczna grupowa. W Polsce mamy liczne przykłady działalności społecznej na wszystkich odcinkach naszego życia. Świadomi przejawów życia ludzkiego we wszelkich postaciach i formach i w różnych kierunkach, zdajemy sobie sprawę, że prawdziwa i ciągła działalność społeczna jest równoważna wszelkiej innej działalności, naukowej czy artystycznej, ekonomicznej czy politycznej, nie wchodząc w to, że i te ostatnie mogą być i są często nacechowane działalnością społeczną. Rozważając poniżej działalność społeczną, mamy na uwadze działalność celowych grup społecznych, do których należy Z. N. P. Jesteśmy organizacją zawodową o szerokim zasięgu społecznym, wypływającym z pozycji naszej użyteczności społecznej i naszej funkcji jaką spełniamy w społeczeństwie. W zadaniach naszej działalności stawiamy sobie cele mające wpłynąć na rozwój społeczny przez pracę zawodową i organizacyjno - społeczną, i na rozwój kultury wogóle. Jesteśmy grupą ludzi dobrowolnie zrzeszonych, o wytyczonych celach i uznających wolne kierownictwo (przodownictwo) i zwolennictwo. Jako obywatele i Polacy podporządkowaliśmy naszą działalność grupową grupie państwowej polskiej, kulturze narodowej polskiej i emanacji ducha polskiego — jako tym najbliższym wartościom naszej psychice i stanowiącym kapitał naszej plemiennej wartości i duszy. Jesteśmy w najpowszechniejszem ujęciu podstawą rozwoju kultury polskiej i niezależności ducha polskiego. Stajemy w służbie społecznej w Polsce jako promotorzy zdrowej, postępowej myśli ludzkiej, dążącej do takich warunków i form życia, aby zaistniała sprawiedliwość społeczna w korzystaniu z wszelkiego dorobku cywilizacyjnego. Aby wypełniać należycie swoje obowiązki: obywatelskie, społeczne i zawodowe, musimy się coraz bardziej doskonalić indywidualnie i zbiorowo, celem uświadomienia sobie naszych zadań i naszej działalności. Świadomość zadań i czynów stwarza w życiu społecznem jeden podstawowy walor i czynnik, którym jest entuzjazm — umiłowanie pracy, umiłowanie idei, umiłowanie tego wszystkiego czemu się w życiu poświęciliśmy. Z entuzjazmu wypływają dalsze czyny i ciągłe trwanie w obranym kierunku idei i pracy. Entuzjazm przodowników podtrzymuje życie grupowe, entuzjazm grupy wpływa na aktywność przodowników; ten ostatni wpływ ma w wynikach działania społecznego pierwszorzędne znaczenie, bez niego życie martwieje, staje się wegetacją, często uciążliwą.

Zdajemy sobie dokładnie sprawę z niewłaściwości organizowania życia społecznego u nas, z czynników osobistych korzyści i anomalij wyrastających z dyletantyzmu i przerostu. Te grube niewłaściwości społeczne są tamą naszego życia wogóle, a także życia związkowego w szczególności. Tama ta jest raczej natury zewnętrznej i wypływa z absorbowania się w prace, często mało związane z naszą właściwą działalnością, oraz — z pogarszania się sytuacji materjalnej, prawnosłużbowej, moralnej. Jakkolwiek i czynniki wewnętrzne znamionują dzisiejszego przeciętnego człowieka w niekorzystnem świetle o tyle, że brak mu

często wytycznych, określonych ideałów, że gubi się w nich, że hołduje jednostronności w życiu, wyrażającej się w dążnościach osobisto - hedonistycznych, że jest nastawiony egoistycznie — nad sytuacją bliźniego najwyżej pobiada, wygłosi kilka ogólnikowych komunałów, natomiast czyny jego są czysto indywidualistyczne (skutek indywidualistyczno - liberalnego systemu we wszystkich gałęziach życia ludzkiego — przykład: bogata Ameryka, Europa), że jest zachłanny dla siebie. Z takich warunków życia, z takiego myślenia, działania i naśladowania może człowieka wyprowadzić umysł i serce — rozum i dobroć, życzliwość ludzka. Z nich tworzy się entuzjazm, który jest ciągłem trwaniem i postępowaniem naprzód.

Organizacja nauczycielska na platformie tej działalności i tak postawionej ma wiele do spełnienia.

W. Galant.

O DOBRZE ZROZUMIANĄ PRACĘ SPOŁECZNĄ

Forma, stan pracy w organizacjach społecznych i udział nauczycielstwa w tej pracy zmusił Z. N. P. do przeobrażenia istniejącego stanu rzeczy w tej dziedzinie. Zamiast dotychczasowej luźnej, nieustalonej współpracy nauczycielstwa związkowego z poszczególnemi organizacjami społecznemi, zdecydował Zarząd Główny w interesie dobra sprawy i związkowców, robotę tę unormować. Normalizacja poszła w kierunku umożliwienia nauczycielstwu poza jego zawodowemi zajęciami w szkole skoncentrowania swoich wysiłków na tym odcinku pracy społecznej, który uzna dla siebie za odpowiedni. Odpadł zatem fakt tworzenia z nauczyciela specjalisty L. O. P. P., L. M. i K., Z. S., P. C. K., Tow. Pop. Bud. P. S. P., Harcerstwa itd. w jednej osobie. Nareszcie może nauczyciel bez narażania się komukolwiek poświęcić się tej organizacji społecznej, która go najwięcej pociąga. Bo skoro deklaruje się pracować np. w Harcersttwie, Związek nie dopuści do marnowania sił w robocie dla wielu organizacyj i będzie danego kolegę czy koleżankę bronił przed wyciąganiem do pracy w innej organizacji.

Z takiego postawienia sprawy wypływa cały szereg konsekwencyj.

Pierwszą z nich, to przedewszystkiem ścisłe i bezwzględne wykonanie wskazań Zarządu Głównego. Jak dotychczas, nie wszyscy związkowcy pracują w danej organizacji społecznej z ramienia Związku. Są tacy, którzy bez skrupułów wyłamują się nietylko z zarządzeń władz Związku, ale i nie respektują własnych uchwał, pokrywających się z zarządzenia Zarządu Związku. Dopiero, gdy wybuchnie konflikt z organizacją w której się pracowało, wtedy przychodzi się do Zarządu odpowiedniej komórki Związkowej z prośbą o obronę.

Druga, nie mniej ważna konsekwencja, to konieczność absolutnego oddania się wybranej robocie. Skoro członek Ogniska zdeklarował się, a Wydział Pracy Społecznej delegował go do wybranej organizacji, na-

tenczas trzeba w niej pracować jak najskuteczniej. Nie chodzi wtedy już tylko o ambicję i honor zainteresowanej jednostki lecz powagę całego Związku. Niestety z przykrością należy stwierdzić, że niektórzy związkowcy delegowani do dobrowolnie wybranej przez siebie organizacji, mało w niej pracują, albo zgoła nic. Jaką krzywdę tem samem wyrządza się Związkowi, trudno wypowiedzieć. Są i takie wypadki, że delegowany kolega uważa siebie na terenie obranej organizacji nie za czynnego współpracownika oświatowego, lecz kontrolera względnie obserwatora. Jedne i drugie przejawy szkodzą nam wielce i grożą w konsekwencji zupełnem zwichnięciem tak słusznych poczynań Związku w dziedzinie pracy społecznej.

Znaleźli się i tacy członkowie Ognisk, którzy poczuwszy za sobą mocne oparcie Związku, zrezygnowali zupełnie z pracy społecznej. Pod lada pozorem dezerterują z zajmowanej placówki społecznej, aby oddać się słodkiemu nieróbstwu. Czy dobrze robią, niech czytelnik osądzi. Na skutek takiego postawienia sprawy dają się już słyszeć głosy, że nauczycielstwo dlatego wycofuje się z pracy społecznej ponieważ usunięto z arkuszów kwalifikacyjnych rubrykę „praca społeczna". Innemi słowy insynuuje się nam pracę interesowną. Odpowiedzmy czynem. Bądźmy godni siebie i Związku. B. P.

KONFERENCJE REJONOWE A DOKSZTAŁCANIE ZAWODOWE

Ponieważ rok szkolny dobiega kresu, więc należałoby zastanowić się nad powyższem zagadnieniem celem uniknięcia popełnionych błędów.

Wprawdzie sprawa reorganizacji konferencyj rejonowych była już przedmiotem obfitej dyskusji w konsekwencji której nic się nie zmieniło. Wprowadzono przed paru laty przymusową pracę zespołów, które miały na celu przygotowywać materjał do konferencyj. Wyniki nie zostały jednak osiągnięte, gdyż brakowało ciągłości pracy danego zespołu na wszystkie konferencje. Owszem, korzyść odnoszono tylko w tym przypadku, gdzie dobrało się kilku kolegów czy koleżanek o wspólnych zainteresowaniach. Wywiązała się tam pewna nić sympatji na płaszczyźnie tych wspólnych zainteresowań, która przetrwawszy czasy przymusowej pracy, — pozostała nadal, będąc przyjemną okolicznością, poza dokształcaniem zawodowem, do wynurzeń w zakresie różnych bolączek zawodowych. Stanowi to napewno minimalny procent, to też należy do wyjątków. Naogół mówi się i pisze, że większość nauczycielstwa nie odnosi pożądanych korzyści, a nawet podnoszą się głosy za znisieniem konferencyj rejonowych. Na czoło wysuwają następujące przyczyny: 1) stereotypowość i wynikające stąd minimalne korzyści, 2) zbytnie obciążenie materjalne nauczycielstwa, 3) brak na konferencjach autorytetu do rozstrzygnięcia niektórych zagadnień.

By przyjść do jakiegoś konkretnego wniosku należy rozważyć powyższe zarzuty.

Stereotypowość konferencyj jest częściowo wynikiem słabej organizacji konferencji, a częściowo ogólnym brakiem zainteresowania. Brak zainteresowania dowodzi, że konferencje dotychczasowe nie są dostosowane do naszej psychiki. Stąd wynika przemęczenie nauczycielstwa i obojętne nastawienie. A więc brak ośrodka zainteresowań, bez którego nie możemy się obejść na terenie pracy w naszej szkole. Sprawdza się przysłowie, że „szewc bez butów chodzi“.

Sprawa obciążeń materjalnych nauczycielstwa, w związku z wyjazdami na konferencje, nie przedstawia się tak groźnie i jednakowo we wszystkich rejonach. Zależna ona jest od ustosunkowania się władz szkolnych i administracyjnych do nauczycielstwa. Sądzę, że nawet w ujemnym wypadku, przy wielkich korzyściach duchowych (moralnych) przeszkody materjalne odgrywałyby rolę drugorzędną.

Brak jakiegokolwiek autorytetu na naszych konferencjach można rozważać z różnych punktów widzenia. Toć prawda, że jak twierdzi kol. Bubniak, nauczyciel nie może dokształcać nauczyciela, gdyż mają równe kwalifikacje. Dodam jeszcze, nawet gdyby tam były jednostki, posiadające uzupełnione wykształcenie w postaci W. K. N., czy Instytutu Nauczycielskiego, a nawet Uniwersytetu, to stąd jeszcze nie wynika, że mogą one dokształcać nauczycielstwo i stanowić autorytet. Jesteśmy wszyscy dorośli i wiemy, że dyplom nie świadczy o umiejętności przekazywania wiedzy. Ale wogóle dokształcanie się i samokształcenie jest rzeczą możliwą i naturalną. Przecież nasze dokształcanie, jako ludzi dorosłych, przyjmujących wszystko krytycznie, nie polega jedynie na rozstrzygnięciu pewnych wątpliwych kwestyj przez „autorytet“ i zamknięciu nad tem dyskusji. Właśnie ta dyskusja będzie prowadziła jednostki ambitniejsze do samokształcenia się. Zazwyczaj rolę tych „autorytetów“ uprawiali, a nawet dziś jeszcze uprawiają niektórzy z pośród przewodniczących konferencyj,zamykając dyskusję swojem „ostatniem słowem“. Stąd wynika, że obecność władz szkolnych, jako autorytetów, wpływałaby częściowo na sztuczność i nieszczerość dyskusyj ,gdyż mało kto wdawałby się w dyskusję po wyrzuceniu „ostatniego słowa“.

Z drugiej natomiast strony częste obcowanie inspektora szkolnego z nauczycielstwem przyczyniłoby się może do wytworzenia nici wzajemnej sympatji. Wytworzyłoby się wzajemne zaufanie oraz wyświetliłoby lepiej ciężkie warunki w jakich nieraz nauczycielstwo pracuje, a które nie dadzą się stwierdzić przy jednorazowem zetknięciu się inspektora z nauczycielem na wizytacji w danej szkole.

Natomiast w wypadkach, gdy są wątpliwe sprawy natury ogólnej należałoby specjalnie zaprosić inspektora szkolnego.

Po rozpatrzeniu powyższego da się bezwarunkowo stwierdzić, że mimo wszystko z konferencyj są korzyści chociażby i minimalne. A więc należy je utrzymać, gdyż przeważnie dla większości nauczycielstwa sta-

nowią jedyną drogę samokształcenia, ale należy wprowadzić czynnik, który wniósłby większe ożywienie i pozwoliłby osięgnąć maksymalne korzyści.

Dotychczasowa organizacja konferencyj opierała się bądź na planie narzuconym przez komisje, istniejące przy inspektoratach szkolnych, bądź też na planie ustalonym w ostatnim punkcie pierwszej konferencji. Bezwarunkowo ten pierwszy plan, chociaż i narzucony, miał o tyle większe walory nad drugim, że został solidnie opracowany. Ale i on nie nadaje się w całości do realizacji na terenie całego obwodu, gdyż nie uwzględnia warunków pracy i potrzeb każdego rejonu. Może on natomiast stanowić pewne ramy dla zagadnień natury ogólnej.

Dla ustalenia planu konferencyj i ich organizacji potrzebna jest praca ciągła nie jednostki (przewodniczący), ale grupki nauczycieli, posiadających inicjatywę. A więc należałoby stworzyć rodzaj komisyj, które razem z przewodniczącym przygotują plan pracy rocznej, ustalą zgóry miejsce konferencyj, a nawet, znając zainteresowanie kolegów, podzielą całoroczną pracę. W ten sposób opracowany plan pracy rocznej można dopiero poddać dyskusji na pierwszej konferencji, gdzie zostanie wspólnie uzgodniony i uzupełniony.

Na konferencjach ,oprócz lekcyj i referatów związanych z niemi oraz omówieniu spraw ogólnych ,należałoby pomyśleć o zapoznawaniu się z nowemi prądami w dziedzinie naszego zawodu. Wprawdzie robi się to obecnie, ale wiemy wszyscy, że streszczenie jakiegoś dzieła w formie referatu, zależne jest od ujęcia osobistego, staje się nudne dla słuchaczy i trudne do asymilacji. Należałoby więc zmienić metodę. Komisja ustaliłaby jakie dzieło, czy też szereg zagadnień będą tematem konferencyj. W sposób wspólnie omówiony umożliwić wszystkim (chętnym) członkom konferencji przeczytanie odpowiednich rozdziałów czy zagadnień, które staną się podstawą do zagadnień dyskusyjnych na konferencjach. W ten sposób podniesie się płaszczyzna dyskusji na konferencjach oraz udostępni się wszystkim sytematyczne dokształcanie zawodowe.

Oprócz lekcyj praktycznych należałoby wprowadzić „kącik lekcyj teoretycznych“, polegający na omówieniu sposobów realizowania trudniejszych bieżących tematów.

To wszystko możnaby przeplatać śpiewami ludowemi, humorystyką itp., wprowadzając coś na wzór „ćwiczeń śroódlekcyjnych“.

Naturalnie nie wyczerpuję tu wszystkich możliwości, oddając całkowicie inicjatywę w ręce komisji, na czele której stoi przewodniczący. Na ich ramionach spocząłby całkowity ciężar zorganizowania konferencji tak, — by przestały one być udręczeniem i nudą dla nauczycielstwa, a stały się ich organiczną potrzebą.

M. Świtluk.

SZCZYT PERFIDJI

Od dłuższego czasu jesteśmy świadkami perfidnej nagonki I. K. C. na Związek Nauczycielstwa Polskiego i szkołę. Kto bliżej nie zna metod walki panów z pod znaku „Tajnego Detektywa“ ten gotówby uwierzyć, że I. K. C. zawsze, a więc i w artykule z dnia 27 kwietnia br. (Nr. 116) pod krzyczącym tytułem „źle się dzieje w szkole polskiej i wśród naszej młodzieży“ rzeczywiście chodzi o dobro młodzieży, społeczeństwa i Państwa polskiego. Ale wystarczy nieco wniknąć w treść tej elukubracji aby poznać, że prasowemu przedsiębiorstwu krakowskiemu chodzi o wszystko tylko nie o to, co chce wmówić w czytelnika.

Przedewszystkiem nie wiadomo kogo w tym demagogicznym alarmie obwinia się o zły stan szkoły i młodzieży. Jednym tchem bowiem mówi się o okólniku „ministerstwa oświaty“ (przez małe „m“ i „o“) i „Płomyku“, bez zakrztuszenia rozpacza się nad sportem, klubami i społeczeństwem. Przyczem nie różnicuje się szkoły powszechnej od gimnazjalnej. Z tego perfidnego silva rerum może czytelnik według upodobania wybrać winowajcę. Przyczyną insynuowanych zjawisk może być zarówno M. W. R. i O. P. jak i szkoła powszechna albo gimnazjum, zarówno nauczyciele jak Z. N. P. A może wszyscy razem? Pozatem w tym tyglu przewrotności i kłamstwa, fakty są tak poprzekręcane, że można dojść do przekonania iż ośmioklasiści gimnazjalni są zajęci lekturą „Płomyka“, a dziatwa I-szej kl. szkoły powszechnej „pije alkohol i zawiera różne podejrzane znajomości“, że chłopcy stojący przed maturą opuszczeni przez nauczyciela „wychowania fizycznego bawią się sami“, a brzdące z powszechnej dobijają się o dopuszczenie do klubów sportowych i chorują na „sekretne choroby“, że chłopcy i dziewczęta z najniższych klas szkoły powszechnej uprawiają w samorządzie szkolnym „politykierstwo bezpłodne“ czego im znowu zazdroszczą ludzie dorośli z panami redaktorami I. K. C. na czele, że . . . itd.

Podobnie jak całość dominującego tonu wzmiankowanego artykułu tak samo niepoważnie i zgoła fałszywie brzmią jego części i poszczególne insynuacje. A więc imputuje się, że szkoła się rozkłada, że kręgosłup moralny dorastających roczników się krzywi względnie jest skrzywiony, szkoła przestała być „źródłem wiedzy i kuźnią ducha obywatelskiego“ i odseparowała się od społeczeństwa, szkoła stała się „polem eksperymentalnem dla rozmaitych panów z pod znaku bolszewizującego obecnie „Płomyka“, że „zabija się w młodzieży ducha ofiarności, poświęcenia i solidarności społecznej“ itd., itd. Od tego rodzaju bzdur i tym podobnych aż się roi. Aż dziw człeka bierze. Czyż szanowne przedsiębiorstwo krakowskie sądzi, że naiwność ludzka niema granic? Albo może mniema iż nikt z pośród społeczeństwa niema pojęcia o istotnym stanie rzeczy?

Wystarczy przeczytać program siedmioklasowych szkół powszechnych, starczy przewertować tenże program dla szkół powszechnych II i III stopnia aby stwierdzić, że programy tchną z wszystkich stronic

żywym obywatelskiem duchem i bezgraniczną troską o ukształtowanie takich charakterów, jakich sobie życzył Marszałek Józef Piłsudski. Programy te dziś realizuje w całej pełni szkoła powszechna. Czy może więc być mowa o tem, że szkoła przestała być kuźnią ducha obywatelskiego? Ofiarnej pracy nauczycielstwa nad kształtowaniem wartościowych obywateli nie dostrzegają tylko panowie z „pałacu prasy", którzy nie są łaskawi zstąpić z wysokich progów do przepełnionych i niehigjenicznych izb szkolnych.

Sugeruje koncern I. K. C. zamknięcie się szkoły w własnych murach. Widocznie I. K. C. do tego stopnia został już odgrodzony od społeczeństwa, że nie wie nic o jego najżywotniejszych przejawach. Bo gdyby było inaczej to musiałby znać współpracę szkoły z rodzicielskiemi komitetami klasowemi i opiekami szkolnemi, musiałby wiedzieć o żywem interesowaniu się rodziców życiem szkoły i czynnym udziale we wszelkich uroczystościach szkolnych. A jeżeli dotychczas fakt ścisłej współpracy domu ze szkołą by. I. K. C. obcy, to niewątpliwie przestał nim być od momentu napływania protestów rodziców przeciwko szkalowaniu „Płomyka".

Konia z rzędem i „pałac prasy" temu, kto udowodni, że szkoła jest polem eksperymentalnem Z. N. P. I znowu wystarczy zapoznać się ze statutem i programem publicznych szkół powszechnych, aby naocznie się przekonać, że w normach nadanych przez M. W. R. i O. P. nie może być mowy o żadnym eksperymencie szkolnym. Nauczyciel polski — niestety — jest obwarowany takim zasiekiem przepisów i nakazów, że na samodzielną pracę i inwencję mało jest miejsca, a co dopiero mówić o eksperymencie. Insynuacja ta jest tak samo prawdziwa jak prawdziwem jest przypuszczenie, że ataki I. K. C. wypływają z bezinteresownego przekonania.

Podobnie perfidnemi są dalsze zarzuty o zabijaniu ofiarności, poświęcenia i solidarności oraz twierdzenie, że „kluby sportowe poczynają się obawiać . . . współpracy młodzieży szkolnej". Jest to tak głupi dowcip, że nawet krakowskie „Wróble na dachu" zeń się śmiać muszą. Litować można się jedynie nad aberacją autorów i prosić pana prokuratora, aby im wybaczył, bo chyba nie wiedzą, co czynią. A jeżeli wiedzą, tem gorzej dla nich.

Bolesław Pleśniarski.

DWIE MIARY IL. KURJERA CODZIENNEGO

Czytałem list otwarty A. Bruskiego, autora feljetonu o teatrze sowieckim w numerze 25 Płomyka „skierowany do Z. Nowakowskiego (patrz Kurjer Poranny nr. 76 — 1936 r.). W liście zwraca się A. Bruski do współpracownika I. K. C., autora entuzjastycznego feljetonu niedzielnego o teatrze sowieckim, by nie dopuścił do stosowania przez redaktorów I. K. C. podwójnej miary prawdy, zależnej od tego, czy rzecz omawia się na łamach I. K. C., czy Płomyka.

Czytałem też odpowiedź Z. Nowakowskiego (patrz I. K. C. nr. 83 — 1936 r.). Blada, anemiczna odpowiedź, niegodna pióra Nowakowskiego, który dotychczas wyróżniał się niezwykłą szczerością i odwagą. Przykro było czytać ową odpowiedź (jeśli tych parę zdań doczepionych do niedzielnego feljetonu można nazwać odpowiedzią), starym czytelnikom I. K. C., którzy dobrze znali cięte a śmiałe pióro niedzielnego feljetonisty, godnego następcy Makuszyńskiego. Zakładali się, że Nowakowski wcale nie odpowie, bo nie lubi „kręcić". Niektórzy przypuszczali, że „rąbnie prawdę' 'i basta. Przecież nie jest odpowiedzialnym redaktorem, lecz pierwszorzędnym znawcą Melpomeny i wolno mu w tej dziedzinie być odmiennego zdania od Redakcji, wzgl. od zdania autora „szaleńczego" artykułu p. t. „Szaleństwo czy zbrodnia".

Aż tu zgrzyt żelaza po szkle. Nowakowski też musi... pisać! I jedni i drudzy przerachowali się. „Dyletantyzm z góry", — że użyję zwrotu I. K. C. — spaczył speca z dołu. Znikł splendor Nowakowskiego, silnego indywidualisty, ostała się... zależność od możnych. Czytelnik zetknął się ze zbywaniem odpowiedzi, ucieczką przed zagadnieniem — zdawało się nie do pomyślenia u Nowakowskiego.

Pikanterją traci fakt, że I. K. C. poaz feljetonami Nowakowskiego parokrotnie wracał do tematu o teatrze sowieckim i jakoś nie pomawiał siebie o bolszewizm, nie rozdzierał szat i nie widział w tem ani zbrodni, ani szaleństwa. Dodatek niedzielny I. K. C. — Kurjer Literacko - Naukowy — omawia w numerze 25 z roku 1934 książeczkę Z. Nowakowskiego „W pogoni za formą", będącą zbiorem feljetonów o Z. S. R. R. i wygłasza dosłownie takie zdanie o teatrze:

„To kalejdoskopowość" teatralnego oblicza Moskwy i ten wysiłek do wypracowania odrębnej fizjognomji budzi w autorze najwyższy szacunek i nasuwa mu smutne refleksje o teatrach — polskich, podobnych do siebie, jak dwie krople wody".

Nie koniec na gloryfikowaniu teatru sowieckiego przez I. K. C. W tymże roczniku Kurjera Literacko - Naukowego, w **numerach 36, 37, 38, 39** i 40 zamieszcza Redakcja obszerne studjum na temat teatru sowieckiego, określonego przez znanego teatrologa krakowskiego d-ra W. Dobrowolskiego, który — jak podkreśla Redakcja — poczynił odpowiednie studja do tej pracy, przebywając w Rosji sowieckiej parę miesięcy.

Studjum, ilustrowane ciekawemi zdjęciami, wnika w podłoża kierunków teatru sowieckiego i wyłuszcza szereg wartości, niekiedy niedoścignionych dla teatru polskiego. Omawiając cechy teatru Stanisławowskiego, podkreśla dr. Dobrowolski, że

„sztuka aktorska w Z. S. R. R., w czołowych teatrach ‚stoi na zawrotnej dla nas wyżynie doskonałości".

Mówiąc o ekspresji teatru sowieckiego, o dążeniu do wyrażania się w formie estetycznej, wypowiada autor studjum takie zdanie:

„Tem właśnie przewyższają znowu naszych pseudo - realistów, którzy kopjując życiowe „typki" i „głupio - naturalistyczne" wnętrza, nie mają nic wspólnego z jakąkolwiek sztuką".

Charakteryzując satyrę teatralną na agitacyjny komunizm, wypowiada się nasz teatrolog:

„Tak zamykam ten krótki szkic widzianych przeze mnie sztuk sowieckich w Z. S. R. R. w widowiskach scenicznych. Dopiero tam odczułem w pełni potęgę i znaczenie teatru, tej najwymowniejszej dla mas najszerszych sztuki".

Wspomina też o teatrze dla dzieci im. Natalji Sadz (w Płomyku - Sac), zaznaczając, że o tym właśnie teatrze najwięcej pochlebnych wzmianek było w naszych dziennikach, mówi o teatrach marjonetek, a kończy charakterystvką teatru narodowego następującą konkluzją:

„Teatry narodowe — oto ostatnie z wzmiankowanych ogniw tytanicznej pracy nad teatralizacją wszystkich bez wyjątku obywateli Sowietów. Industrjalizacja w Z. S. R. R. ma przykłady i wzory, choć na innych ekonomicznych podstawach oparte, zarówno w Ameryce, jak i w Europie. Teatralizacja dziesiątków miljonów ludzi jest doświadczeniem jedynem w sobie, niezwykle poważnie postawionem, jest tworzeniem nowej w swym funkcjonaliźmie nieznanej jeszcze instytucji społecznej powszechnego teatru".

Mimowoli wracamy do postawionego na początku pytania: Czy Redakcja I. K. C. nie stosuje jednak podwójnej miary prawdy?

I jeszcze jedna kwestja: Czy tego rodzaju praca publicystyczna nie jest w pewnym stopniu pokpiwaniem z czytelnika, święcie wierzącego, że I. K. C. jest pismem niezależnem i nie wyprowadza czytelnika na manowce.

S. B.

Z ŻYCIA NASZEJ ORGANIZACJI

HOŁD ZASŁUDZE.

Staraniem Zarządu Okręgowego Z. N. P. odbyła się w dniu 3 kwietnia b. r., w auli gimnazjum im. Paderewskiego w Poznaniu, uroczysta akademja żałobna ku czci ś. p. prezesa St. Nowaka. W czasie tej akademji, w której uczestniczyli pp.: nacz. dr. St. Durek, nacz. Urzędu Wojew. dr. Rakowski, kier. O. P. Popławski, wizytatorzy dr. Adamczyk i Zawidzki, inspektorzy dr. Sperczyński, Groele i Zabrzeski, ks. dyr. Sulek, prof. U. P. dr. Pietruszczyński i szereg osób z poza sfer nauczycielskich oraz nauczycielstwo m. Poznania i okolicy, kol. prezes Kopeć wygłosił następujące przemówienie:

Każda idea, zanim zamieni się w czyn, musi wprzód ucieleśnić się w człowieku. Dopiero na czyjejś woli oparta, porywa za sobą coraz szersze grono wyznawców, zatacza coraz obszerniejsze kręgi, staje się widomą i potężną.

Zmarły niedawno śp. Stanisław Nowak był przez całe Swoje życie realizatorem idei walki o wysoko zorganizowaną szkołę powszechną, o oświatę dla wszystkich, był realizatorem idei zjednoczenia całego nauczycielstwa polskiego w jednej potężnej organizacji zawodowej.

Rozpoczął on Swoją twórczą działalność organizacyjną w r. 1903 w Krakowie, przewodząc wówczas Towarzystwu Nauczycieli Szkół Ludowych i Wydziałowych. Pragnąc jednak zespolić w jednej organizacji inne istniejące wówczas na terenie b. zaboru austrjackiego grupy nauczycielskie, w r. 19 5 zorganizował zjazd delegatów tych grup, który powitał następującemi słowami:

„Witając zjazd cieszę się, że krakowskiemu Towarzystwu Nauczycieli Szkół Ludowych i Wydz., któremu przewodniczę, dostała się w udziale tak zaszczytna misja zjednoczenia nauczycielstwa całego kraju. Rozbici na obozy, złączymy się tu dziś razem i wyszkolimy się do solidarnej walki o słuszne nasze prawa przeciw krzywdom“. „Będziemy walczyć wytrwale o podniesienie naszego zawodu nauczycielskiego, o naszą godność, odłóżmy tedy wszelkie osobiste zapatrywania i ambicje, a stańmy w zwartych szeregach, których rozbić nikomi nie pozwolimy“. „W tym duchu i z tą nadzieją wzywam Was do pracy“.

To pierwsze zjednoczenie całego nauczycielstwa dało plon, który obecnie widzimy w naszym ruchu zawodowym na każdem polu.

Zjazd nakreślił program zawodowy i organizacyjny, nadto przyjął projekt statutu dla nowopowstałej organizacji pod nazwą: „Krajowy Związek Nauczycielstwa Szkół Ludowych w Galicji“. Od tej chwili rozpoczęła się intensywna praca organizacyjna, najeżona niezliczonemi trudnościami i prześladowaniem przewódców ruchu nauczycielskiego przez zaborcze czynniki rządowe.

Walka o nową szkołę, o wyższe wykształcenie nauczyciela, o jego należyte stanowisko społeczne, o wprowadzenie ducha polskiego do nauki

szkolnej, o zniesienie dwutypowości szkół i seminarjów nauczycielskich, a przedewszystkiem walka o lepszy byt i prawa nauczycieli, przeniknęła całą działalność nowej organizacji.

Po tym zjeździe w 1905 roku szybko rozeszły się wici wśród nauczycielstwa całego kraju. Na odezwę ś. p. Prezesa St. Nowaka, który jeździł po kraju i wzywał do solidarności i szeregów związkowych, odpowiedziano wyraźnie. Już w kilka miesięcy po zjeździe wydał St. Nowak odezwę, w której nawołuje nauczycielstwo do zorganizowania się pod jednym sztandarem związkowym.

Oto Jego słowa:

„Mamy własną organizację, mamy zatwierdzony statut, mamy własny organ „Głos Nauczycielstwa Ludowego", mamy uznanie kolegów i ludzi nam szczerze życzliwych, mamy zapał i chęć do dalszej pracy — reszta zależy nietylko od nas samych, ale od nauczycielstwa ca.ego kraju. Dla wydobycia się z poniżenia, upośledzenia, dla podniesienia godności i powagi stanu, dla rozwoju szkolnictwa i oświaty, dla odniesienia zwycięstw, potrzeba koniecznie, oprócz dobrych planów i wodzów, także i przedewszystkiem jednolitej, karnej, uświadomionej i należycie zorganizowanej, jak najliczniejszej armji nauczycielskiej. Tylko jednolita organizacja zawodowa, obejmująca wszystkich bez wyjątku, uczyni nas zdolnymi do walki w obronie naszych praw. Przyszłość tylko od nas samych zależy. Mamy jeden program, jedne cele. Niech pod tem hasłem jednoczy się całe nauczycielstwo. Nam trzeba orlich lotów, nam trzeba wzniosłych czynów . . . Jest nas dziesiątki tysięcy: niech te tysiące bez wyjątku staną do walki słowem i czynem."

Wezwanie to nie przebrzmiało bez echa. W całym kraju rozpoczął się żywy ruch nauczycielski. Tworzono Ogniska, do szeregów których, pod sztandar związkowy, z wiarą w lepsze jutro, przystępowali ci wszyscy, z pośród nauczycielstwa, dla których sprawa walki o poprawę bytu i warunków pracy, sprawa oświaty i polskiej szkoły dla trzymanego w ciemnocie ludu, była potrzebą serca.

Pierwszy Zjazd Delegatów, zorganizowanego przez śp. Stanisława Nowaka, Krajowego Związku Nauczycielstwa Ludowego odbył się w r. 1906 w Krakowie. Od tego czasu Związek rozwijał wszechstronną działalność organizacyjną, oświatową i społeczną.

A kiedy Żołnierz Polski, — prowadzony przez swego Wodza, Marszałka Piłsudskiego zniósł kordony i wywalczył Polsce jej niepodległy byt, nauczycielstwo wszystkich trzech zaborów podało sobie bratnie dłonie, by wspólnie we własnej Ojczyźnie zakładać zręby i budować polską szkołę. Krajowy Związek Nauczycielstwa Ludowego wysłał swoich delegatów na zaproszenie Zrzeszenia Nauczycielstwa Polskich Szkół Początkowych do Warszawy w dniu 15 kwietnia 1919 r., by na wszechdzielnicowym zjeździe utworzyć jeden Związek Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w Polsce i zespolić siły do pracy przy budowie własnej państwowości. Po ogłoszeniu wniosku utworzenia jednolitej organizacji nauczycielskiej i wezwaniu Prezesa Nowaka do głosowania, uczestnicy,

powstawszy z miejsc, odpowiedzieli wielkiemu Organizatorowi nauczycielstwa jednobrzmiącym chórem zgody na połączenie się dwu Związków.

I wtedy śp. St. Nowak w płomiennem przemówieniu powitał ten nowopowstały Związek Nauczycielstwa słowami:

„Dokonał się fakt niezmiernej wagi w dziejach nauczycielstwa polskiego. Jestem szczęśliwy, że widzę zjednoczenie nauczycielstwa polskiego. Polska nasza, która z niewoli się obudziła, potrzebuje koniecznie światła do życia przyszłego, a rozniecić je w całej Polsce może polskie nauczycielstwo zorganizowane i zjednoczone. Aby światło było jasne, gorejące jak pochodnia, potrzeba do tego stróży tego świata, którzyby nie dopuścili, ażeby kto zechce, mógł je przyćmiewać.

Stróżami tego światła może być siła zrzeszonego nauczycielstwa polskiego. Z głębi serca życzę tej zespolonej organizacji jak najowocniejszej pracy.“

Po dokonaniu dzieła zjednoczenia dwóch bratnich organizacyj nauczycielskich przybywał śp. prezes Nowak kilkakrotnie do Poznania, aby i tu zorganizowane wówczas w Dzielnicowym Związku nauczycielstwo pozyskać dla wielkiej idei stworzenia jednej, wspólnej organizacji zawodowej. Że jednak tutaj napotykał śp. prezes na największe trudności w swej ideowej pracy organizacyjnej, świadczyć może o tem protokól pierwszego Walnego Zebrania Ogniska w Poznaniu z dnia 13 stycznia 1921 r. Czytamy w tym protokóle takie m. in. sprawozdanie:

„Wśród trudnych warunków rozwija się życie związkowe Ogniska poznańskiego, ale dzięki wytężonej pracy kol. Mierzwińskiego i kol. Krawczyka, już po 7 miesiącach sieć 27 Ognisk objęła nietylko Wielkopolskę, ale i Pomorze. Duchem opiekuńczym w tej pracy, był nam zawsze czcigodny nasz prezes Nowak. W chwilach trudnych, zjawiał się pośród nas i dodawał nam otuchy i siły do pokonywania przeciwności. I kiedy w dniu 13. 1. 1921 r. odbyło się doroczne zebranie Ogniska w Poznaniu, aby wybrać nowy Zarząd Ogniska poznańskiego i ukonstytuować Komisję Zarządu Głównego dla Wielkopolski i Pomorza, najwdzięczniejszą niespodzianką dla zebranych, było ukazanie się sędziwego prezesa Nowaka. Kolega przewodniczący, powoławszy na sekretarza kol. Miłosia, zagaił posiedzenie, witając w serdecznych słowach prez. Nowaka, a zebrani powstając, hucznemi oklaskami dziękowali Mu za przybycie.“

A w zakończeniu tego protokółu czytamy:

„Po wyczerpaniu powyższego porządku obrad zabrał głos prez. Nowak. Dziękując za szczere powitanie wyraził radość, że może przebywać wśród kolegów w Wielkopolsce, którzy niezrażeni trudnościami, nie tylko sami zostając wiernymi idei związkowej, założyli 27 Ognisk, lecz szerząc ją, pozyskali wielką ilość kolegów i dali tem dowód zrozumienia ważności sprawy, jaką daje zbiorowa praca w społeczeństwie. Wszyscy koledzy, którzy dobro i potęgę Ojczyzny mają na celu, powinni do or-

ganizacji naszej należeć i zaniechać wszelkiej dzielnicowości, która może być korzyścią dla naszych wrogów. W Związku bowiem naszym, nie ma Wielkopolan, Małopolan, czy Pomorzan — tam tylko są Polacy i tę ideę jedności trzeba rozsiewać. Następnie przedstawiwszy szeroką działalność Związku, zwrócił się z apelem, aby nauczycielstwo, nie zwracając uwagi na małostkowe zatargi i nieporozumienia, pracą sumienną mogło przekonać wszystkich, że nie dzielnicowość, ale dobro całego narodu polskiego mają na oku."

Wskazania te zostały należycie zrealizowane. Na terenie bowiem Poznańskiego i Pomorza znajduje się obecnie 44 Oddziały i 187 Ognisk, obejmujących swą działalnością 5.000 członków. Na terenie zaś całej Polski 50.000 nauczycieli i nauczycielek tworzy dzisiaj armję Związku Nauczycielstwa Polskiego, mającego obecnie podstawy swego istnienia zabezpieczone 10 miljonowym majątkiem i rozwijającego działalność samopomocową, wydawniczą, organizacyjną i samokształceniową.

I gdy się dzisiaj obserwuje tę różnoraką twórczą działalność Związku Nauczycielstwa Polskiego, to wszędzie w tej działalności natrafia się na daną przez ś. p. prezesa Nowaka inicjatywę jej powstania i na jego pracę w kierunku rozwijania tej działalności.

Wielu np. podziwia nowoczesne Sanatorjum nauczycielskie w Zakopanem, ale niewielu już dzisiaj wie o tem, że powstało ono, dzięki inicjatywie ś. p. St. Nowaka, zapoczątkowanej przez uzyskanie zaledwie kilku łóżek dla chorych na gruźlicę kolegów w Domu Zdrowia Bratniej Pomocy w Zakopanem, a następnie dzięki dalszym staraniom, zakupieniem tego Domu Zdrowia przez Związek. Wreszcie ciągła troska ś. p. Zmarłego Prezesa o zopewnienie leczenia coraz większej liczbie chorych na gruźlicę nauczycieli, uwieńczona została wybudowaniem sanatorjum nauczycielskiego.

I tak było z każdą niemal sprawą, zwłaszcza z dziedziny samopomocy koleżeńskiej. Już złożony chorobą ś. p. prezes Nowak, jeszcze na łożu śmierci w ostatnich dniach Swego pełnego trudów życia troszczył się o dobro członków Związku, zalecając wybudowanie sierocińca dla sierot po nauczycielach.

Ś. p. Zmarły był symbolem zawodowego ruchu nauczycielskiego, jego pracy i walki o lepsze jutro dla szkoły polskiej i jej pracownika. Mimo sędziwego wieku był zawsze młody duchem, umiał zawsze wczuć się w prądy przenikające młode pokolenia nauczycielskie, których był wychowawcą. Był wszędzie, gdzie zachodziła potrzeba obrony spraw nauczycielskich, czy niesienia koleżeńskiej pomocy. Cała działalność Związku Nauczycielstwa Polskiego, to do ostatnich lat była żywa dusza ś. p. Zmarłego Prezesa, to było Jego serce, to był rezultat Jego twórczej myśli i pracowitości.

W pamięci przeto nauczycielstwa polskiego żył będzie długie lata, znacznie dłuższe, niż trwało Jego całe życie ,które z osobistą dla siebie krzywdą poświęcił dla ukochanej przez siebie idei stworzenia zawodowej, nauczycielskiej siły organizacyjnej.

Oddając dzisiaj hołd Jego pracy i zasłudze, uczcijmy ją powstaniem z miejsc i chwilą skupionego milczenia.

Cześć Jego pamięci!

Akademję uświetnili solowemi artystycznemi występami kol. T. Mankiewiczówna i kol. prof. Janusz Nowak oraz chór Państw. W. K. N. i kwartet smyczkowy Ogniska Poznańskiego.

ZEBRANIE SEKCJI SZKOLNICTWA ŚREDNIEGO.

Staraniem poznańskiej Sekcji Szkolnictwa Średniego Związku N. P. odbyło się dnia 29. III. br. zebranie dyskusyjne członków Sekcji i zaproszonych gości, na którem delegat Zarządu Głównego Z. N. P. w Warszawie, kol. Stańczykowski wygłosił referat na temat: „Dzisiejsza sytuacja szkoły i nauczycielstwa".

Na wstępie referent scharakteryzował szkołę jako jeden z głównych czynników obrony narodowej — podkreślając, że wartość obronna każdego obywatela zależy od jego własnej godności. Godność obywatela, to godność narodu ,wartość obywatela, to wartość Państwa. Jeżeli chcemy w młodzieży pielęgnować te wartości, to przedewszystkiem nauczyciel, który młodzież wychowuje, musi sam mieć wysokie poczucie własnej godności, musi go cechować entuzjazm, jako nieodzowny warunek powodzenia w pracy szkolnej. Ale, niestety — podkreśla prelegent — nauczycielowi coraz trudniej zdobyć się na taką dyspozycję psychiczną — jaką jest entuzjazm. Nie sprzyjają temu warunki pracy i egzystencji nauczyciela .

Prelegent szczegółowo zilustrował ciężkie położenie nauczyciela szkoły powszechnej i średniej — zaznaczając, że w niektórych szkołach powszechnych na jednego nuaczyciela — przypada 250 dzieci. Opłakane warunki higjeniczne w szkołach, warunki materjalne nauczycielstwa, nadmierna ilość dzieci w klasie zmuszają nauczyciela do nadludzkiego wysiłku umysłowego i fizycznego i powodują w szeregach nauczycielskich większą śmiertelność, niż w lotnictwie i w policji.

Przy omawianiu uposażenia szkół państwowych i prywatnych podkreślił, że w wielu gimnazjach, szkołach prywatnych nauczyciel pobiera 80 gr za godzinę, a nieraz i to wynagrodzenie ulega redukcji z powodu niewypłacalności uczniów za naukę, co sprawia, że pobory nauczycieli szkół prywatnych odbiegają od norm w wielu wypadkach o 40%.

Referent przedstawił stanowisko Z. N. P. wobec powyższych zagadnień i metody Związku zmierzającej do pomniejszenia niedoli szkoły i nauczycielstwa. Przedstawił zamierzenia władz szkolnych, dotyczące organizacji liceum oraz etatów nauczycielskich, związanych z tą organizacją, zaznaczając ,że Związek N. P. dokłada usilnych starań, aby nietylko doktorzy i docenci uniwersytetu, ale i nauczyciele pełnego 8 klasowego gimnazjum mieli prawo nauczać w liceach, aby zaniechano nonsensu, jakim jest wymaganie kwalifikacji od nauczyciela szkoły średniej przeniesionego do szkoły powszechnej, nieprzyznawanie mu dodatku mieszkaniowego itp.

Wkońcu referatu wspomniał prelegent o korzyściach materjalnych, przysługujących członkom Z. N. P. jak opłacanie ryczałtowej składki za wszystkich członków na rzecz L. O. P. P., Ligi Morskiej Kolonjalnej itd., korzystanie z uzdrowisk w Zakopanem, Busku, Krynicy, korzystanie z zapomóg na leczenie się, na pogłębianie studjów, korzystanie z burs i hoteli Związkowych itp.

Po referacie kol. Stańczykowskiego wywiązała się żywa dyskusja, w której kolejno zabrało głos kilka osób — podnosząc z naciskiem fakt degradacji nauczyciela z dawnej pozycji socjalnej, poniżenia, jego godności osobistej i niszczenia osobowości. Nauczyciel rozczarowany ustawami, wylękniony art. 51 pragmatyki, zahukany, niepewny przyszłości, zdenerwowany tajnością oceny i nieufnością władz — nie może się zdobyć na szlachetne porywy. Wszyscy wypowiadali się za urabianiem opinji publicznej i zwracaniem uwagi miarodajnym czynnikom na groźny stan szkolnictwa. J. S.

Z ŻYCIA ODDZIAŁÓW I OGNISK.

W niedzielę, dnia 26 kwietnia br. odbyło się w Świeciu n/W. w szkole powszechnej im. Marsz. Józefa Piłsudskiego Nadzwyczajne Walne Zebranie Powiatowe Związku Nauczycielstwa Polskiego. Zebranie zagaił, witając serdecznie przybyłego kol. prezesa Okręgowego Kopecia z Poznania, kol. prezes Oddziału Powiatowego Zatorski.

Ze sprawozdań Zarządu Oddziału Powiatowego wynika, że nauczycielstwo powiatu świeckiego jest w 80% zrzeszone w Z. N. P., tworząc osiem Ognisk. Kol. prezes Zatorski omówił aktualne sprawy terenowe nauczyciela i szkoły. Wyraził ubolewanie, że koledzy z Stowarzyszenia Chrześc. - Narod. Nauczycielstwa, umieszczając ostatnio w miejscowej prasie z ich walnego zebrania sprawozdanie, zredagowali to sprawozdanie w formie wysoce szkodliwej dla stosunku domu rodzicielskiego do nauczycielstwa. Podkreślił trudne położenie nauczyciela związkowca, walczącego z zaciekłemi atakami reakcji na „Płomyk" i Z .N. P. W związku z tem przedłożył Walnemu Zebraniu rezolucję wyrażającą całkowite zaufanie do Zarządu Głównego i podkreślają solidarność nauczycielstwa związkowego powiatu świeckiego ze stanowiskiem zajętem przez Zarząd Główny w obronie szkoły i nauczyciela oraz akceptującą obecny kierunek redagowania „Płomyka", idącego po linji programów szkolnych celem utworzenia dobrej pomocy naukowej dla ucznia i nauczyciela. Rezolucję uchwalono jednogłośnie. Kol. przewodniczący Wydziału pracy społecznej Rumianowski podkreślił istniejące i na naszym terenie przeciążenie nauczyciela pracą społeczną oraz wyraził w imieniu Oddziału Powiatowego życzenie, by nauczyciel związkowy powiatu świeckiego zadeklarował swą pracę przedewszystkiem w organizacjach p. w. i w. f. oraz w Związku Zachodnim.

Po sprawozdaniu członków Zarządu Oddziału Powiatowego i delegatów Ognisk zabrał głos kol. prezes Okręgu Kopeć, udzielając w blisko dwugodzinnem przemówieniu wyczerpujących wyjaśnień na stawiane pytania. Nakreślił cele i charakter ataków na szkołę i nauczyciela oraz Z. N. P., zaznaczając, że od mocnej i zdecydowanej postawy Z. N. P., liczącego zgórą 50.000 członków, zależy utrzymanie szkoły wysoko zorganizowanej i polepszenie doli nauczycielstwa. Zebrani z uznaniem przyjęli zdecydowane stanowisko kol. prezesa Okręgowego i uchwalili wysłanie pism do I. K. C. i miejscowego „Głosu Świeckiego", protestujących przeciwko niesłusznym i w wielce ubliżający sposób atakującym nauczycielstwo związkowe, kopiąc przepaść między społeczeństwem a szkołą i nauczycielem. Zebrani postanowili zaprzestanie prenumeraty I. K. C. jako pisma niezasługującego na poparcie członków naszej organizacji.

KURSY, WYCIECZKI I KOLONJE WAKACYJNE

KURS PEDAGOGIKI PRAKTYCZNEJ W ZAKOPANEM.

Wydział Pedagogiczny Zarządu Okręgowego Z. N. P. w Poznaniu, zwyczajem lat ubiegłych, organizuje w czasie od 15 lipca do 15 sierpnia rb. w Zakopanem Kurs Pedagogiki Praktycznej, połączony z wczasami. Zajęcia na tym kursie prowadzone będą w ten sposób ,ażeby dać możność słuchaczom nietylko zdobycie pewnego zasobu wiadomości, mającego przedewszystkiem znaczenie w pracy szkolnej, szczególnie przy realizowaniu nowych programów, ale i poznanie tego przepięknego zakątka Polski, jakim jest Zakopane.

Program kursu obejmuje następujące zagadnienia:

1. Statut i program szkoły powszechnej w świetle teorji kultury i nowych prądów pedagogicznych i społecznych.
2. Rozwój indywidualności na tle środowiska z uwzględnieniem metod badania.
3. Zagadnienie nauczania rachunków w szkole powszechnej na tle realizacji nowych programów.
4. Organizacja nauczania i wychowania w szkole powszechnej.
5. Rola nauczyciela i Związku Nauczycielstwa Polskiego w Polsce w świetle współczesnych prądów kulturalnych, społecznych i gospodarczych.

Wykładów codziennie będzie po 3 godz., a resztę czasu poświęca się na wycieczki i różne rozrywki. W programie przewiduje się wycieczkę naokoło Tatr, w Pieniny, do Morskiego Oka, do Doliny Kościeliskiej itp. Niezależnie od tego słuchacze będą mieli możność wzięcia udziału w Święcie Gór. Duży nacisk położony będzie na zorganizowanie życia towarzyskiego na kursie w formie zabaw, wieczornic, chóru, gier świetlicowych itp.

Opłata za cały kurs dla członków Związku wynosi 35,— zł. W kwocie tej mieszczą się wydatki następujące: opłata za naukę, mieszkanie, i korzystanie ze świetlicy. Co do utrzymania, to koszta w Zakopanem wynosić będą przeciętnie od 3,— zl do 3,50 zł dziennie. Kierownictwo kursu poczyni odpowiednie starania, aby zapewnić wszystkim możliwie dogodne warunki.

Zgłoszenia nadsyłać należy jaknajwcześniej pod adresem Zarządu Okręgowego Z. N. P. w Poznaniu, ul. Jasna 11, m. 7 wraz z zadatkiem 15,— zł, gdyż tylko takie zgłoszenia będą kolejno brane w rachubę. Zadatek wpłaca się czekiem P. K. O. Nr. 208.262, zaznaczając na odwrocie „Kurs Pedagogiki Praktycznej w Zakopanem".

Wobec konieczności poczynienia pewnych przygotowań, związanych z wydatkami, zaznaczamy iż zadatku zasadniczo nie zwraca się. Ostateczny i nieodwołalny termin zgłoszeń na kurs upływa z **dniem 5-go czerwca br.**

Ponieważ przewidujemy liczną frekwencję, radzimy przeto nie zwlekać z zapisaniem się, gdyż w roku ubiegłym z przykrością zmuszeni

byliśmy wiele zgłoszeń, które wpłynęły późno, załatwić odmownie wskutek braku miejsc. Niech więc każdy, kto chce mile i pożytecznie spędzić wakacje, czemprędzej zapisze się na Kurs Pedagogiki Praktycznej w Zakopanem.

Kierownictwo kursu obejmie kol. K. Kurpiewski.

KURS WAKACYJNY Z. N. P. W KARTUZACH

Okręg Poznański Z. N. P. organizuje w czasie od 6 lipca do 8 sierpnia br. kurs metodyki przedmiotów matemat. - przyrodniczych o charakterze wypoczynkowym w Kartuzach na Kaszubach.

Program kursu przewiduje następujące zajęcia:

1. W części naukowej:

a) wykłady z psychologji na temat :„Proces uczenia się i nauczania w świetle psychologji behawiorystycznej";
b) wykłady i dyskusje z metodyki rachunków i geometrji;
c) wykłady i dyskusje z metodyki przyrody żywej i ćwiczenia biologiczne (ćwiczenia w oznaczaniu roślin i ewent. ćwiczenia mikroskopijne);
d) wykłady regjonalistyczne o Kaszubach;
e) wykłady na temat: „Z. N. P. na tle zagadnień społecznych";
f) repetitorjum z algebry (przeznaczony w pierwszym rzędzie dla tych, którzy mają zamiar zgłosić się później do egzaminu wstępnego z grupy mat. - przyr. W. K. N.).

2. W części rozrywkowej:

1. Wycieczki:

a mianowicie:
a) 4 dniową wycieczkę nadbrzeżną. Trasa: Jezioro Żarnowieckie, Piaśnica, całe wybrzeże aż po Sopoty;
b) 4 wycieczki jednodniowe m. in. do Gdańska (zapoznanie się z bogatemi zbiorami sztuki i zabytkami), na Wieżycę, do prześlicznie położonego Chmielna;
c) codzienne wycieczki południowe w pięknej okolicy Kartuz.

3. Zajęcia sportowe (pod kierownictwem fachowej siły):
a) kurs pływania;
b) gry na boisku;
c) ogniska w lesie;
d) zajęcia świetlicowe (karty, szachy ,gazety, bibljoteka itd.);
e) ewentualnie kurs tańców (narodowych i nowszych).

Uwaga: Istnieje możność codziennego uczęszczania na dancing.

Uczestnicy kursu mieszkać będą w szkole powszechnej. Koszta codziennego utrzymania (regulowane przez uczestników we własnym zakresie) wynosić będą około 2,— zł, koszta wszystkich wycieczek należy obliczyć na 50,— zł. **Opłata obowiązkowa za kurs i mieszkanie wynosi 35,— zł.**

Zgłoszenia na kurs kierować należy do dnia 10 czerwca br. pod adresem: Wydział Pedagogiczny Okręgu Poznańskiego Z. N. P. Poznań, Jasna 11 m. 7.

Wraz ze zgłoszeniem należy przesłać zadatek w wysokości 10,— zł, adresując **P. K. O. Nr.** 208 262, a na odwrotnej stronie zaznaczyć: „Na kurs wakacyjny w Kartuzach". W razie nieprzybycia na kurs, zadatek ten przepada.

Na kurs należy przywieść ze sobą: siennik, koc, bieliznę pościelową, lupę, klucz do oznaczania roślin i ewent. dostosowane do wykładów podręczniki i **dużo humoru.** Na żądanie Koleżanek i Kolegów przesyłamy szczegółowe prospekty kursu.

Kierownikiem kursu będzie kol. mgr. Wieszolek, profesor szkoły ćwiczeń Państwowego Seminarjum Naucz. w Poznaniu.

WAKACJE NAD MORZEM.

W Gdyni — Oksywji odbędzie się w czasie od 6 lipca do 6 sierpnia br. kurs wakacyjny pedagogiki praktycznej, mający na celu poznanie środowiska i dziecka pomorskiego. Wybitni prelegenci zepewnieni.

Program zajęć: Pomorzanoznawstwo, teorja środowiska naturalnego i społecznego w zastosowaniu do pracy w szokle powszechnej z uwzględnieniem sposobów badania, charakterystyka i typologja młodzieży szkół powszechnych ze szczególnem uwzględnieniem dziecka kaszubskiego, z zagadnień metodyki nauczania języka polskiego i historji w szkole powszechnej (wykorzystanie pierwiastków regjonalnych w nauczaniu języka polskiego i historji).

Ponadto przewiduje się szereg wycieczek po Pomorzu, oraz jedną dalszą po morzu.

Opłata za kurs wynosi 35, —zł. W kwocie tej mieści się opłata za naukę, mieszkanie, urządzenie świetlicy i wydatki administracyjne. Zgłoszenia kierować należy pod adresem Zarządu Okręgu Z. N. P. w Poznaniu, ul. Jasna 11 m. 7. Równocześnie czekiem P. K. O. Nr. 208 262 należy przesłać zadatek w wysokości 15,— zł z zaznaczeniem na odwrocie: kurs w Gdyni — Oksywji. W wypadku niezgłoszenia się na kurs, zadatek przepada.

WYCIECZKA NAD MORZE.

Pierwszorzędną atrakcję turystyczno - krajoznawczą o charakterze naukowym i rozrywkowym jest wycieczka Wisłą do morza, zwiedzanie wybrzeża morskiego i Pomorza.

Imprezę taką urządza Wydział Pedagogiczny Zarządu Okręgowego Z. N. P. w Poznaniu, w czasie od 5 do 20 lipca br.

Udział w wycieczce biorą członkowie Związku i ich rodziny.

Opłata za przejazd koleją, statkami, ewentualnie autobusami, noclegi i wykłady wynosi 40,— zł.

Zgłoszenia przyjmuje do 31 maja br. Zarząd Okręgu Z. N. P. Poznań, ul. Jasna 11 m. 7.

Równocześnie ze zgłoszeniem należy przesłać czekiem P. K. O. Nr. 208 262 zadatek w wysokości 15,— zł. Żadatek ten w wypadku rezygnacji z wycieczki, zwrócony nie będzie.

Liczba uczestników ograniczona do 50-ciu. W razie większej ilości zgłoszeń wycieczka odbędzie się powtórnie w czasie od 1-go do 18-go sierpnia br.

Informacyj udziela Wydział Pedagogiczny Zarządu Okręgu Z. N. P. w Poznaniu, Jasna 11 m. 7.

Tematy wykładów. Charakterystyka Pomorza i morza pod względem krajobrazowym, geologicznym, etnograficznym, gospodarczym i geopolitycznym, ze szczególnym uwzględnieniem metodyki wycieczek krajoznawczych.

Wykłady: 1) Toruń jego dzieje i zabytki, 2) krajobraz na trasie Toruń — Gdańsk i jego geneza, 3) Gdańsk jego dzieje i zabytki historyczne, 4) Gdańsk a Polska — stosunki gosp. - polityczne, 5) Gdynia jako port i jego znaczenie gospodarcze, 6) Kolonje zamorskie, 7) szata roślinna wybrzeża, 8) fauma Bałtyku, 9) rybacy i rybołóstwo morskie, 10) Kaszubi, 11) Półwysep Hel, 12) geologja i morfologja Pomorza, 13) wycieczki krajoznawcze w związku z nowym programem, 14) brzeg Bałtyku.

Trasa wycieczki.

5/7. 1. Bydgoszcz — 1 dzień 5 lipiec — nocleg.
6/7. 2. Toruń — 1 dzień 6 lipiec — nocleg.
7/7. 3. Wyjazd statkiem Toruń — Gdańsk po drodze Fordon — Chełmno — Grudziądz — Gniew — Tczew — Gdańsk.
8/7. 4. Zwiedzenie Gdańska i jego urządzeń portowych.
9/7. 5. Gdańsk — Gdynia (statkiem).
10/7. 6. Gdynia — port handlowy i wojenny.
11/7. 7. Gdynia — Chylonja, poznanie okolicy.
12/7. 8. Gdynia — Orłowo — droga plażą i lasem.
13/7. 9. Hel (z Gdyni statkiem) port rybacki.
14/7. 10. Latarnia morska, plaża (odjazd do Wielkiej Wsi i tam nocleg).
15/7. 11. Pieszo — Wielka Wieś, Jastrzębia Góra, Rożewie i powrót na nocleg do Pucka.
16/7. 12. Puck, zabytki miasta — port lotniczy.
17/7. 13. Karuzy i Wieżyca i jezioro Raduńskie.
18/7. 14. Kościerzyna i jezioro Wdzydzkie.
19/7. 15. Bory Tucholskie.
20/7. 16. Powrót do Bydgoszczy i rozwiązanie wycieczki.

Kto chce zapoznać się z Pomorzem i spędzić kilka miłych chwil nad morzem, ten śpieszy ze zgłoszeniem się na tę wycieczkę.

OBÓZ MORSKI Z. N. P. W HALLEROWIE.

Jak w latach ubiegłych tak i w tym roku czynnym będzie Obóz morski w Wielkiej Wsi — Hallerowie w dwóch turnusach miesięcznych

tj. od 24 czerwca do 23 lipca i od 25 lipca do końca wakacji. Uczestnicy pomieszczeni będą w sąsiadujących z sobą domach tj. własnym i wynajętym, które położone są w odległości 200 kroków od stacji kolejowej. Utrzymanie wynosić będzie 4,50 zł dziennie od osoby, poza tem uczestnicy obowiązani są zapłacić taksę klimatyczną, która przypuszczalnie wynosić będzie 6,— zl za czas pobytu na Obozie. Ponadto nie ściąga się żadnych innych datków. Wikt czterorazowy dziennie: śniadanie, obiad, podwieczorek i kolacja, zdrowy, obfity, na maśle (zresztą ma już ustaloną markę z lat ubiegłych). Kto więc chce faktycznie wypocząć, nabrać sił do nowej żmudnej pracy, odetchnąć powietrzem morskiem, nałykać się ozonu tak potrzebnego dla zdrowia, wykąpać się w słonej morskiej wodzie na pełnem morzu, wyleżeć się w stroju kąpielowym na wydmach piaszczystych morza, zwiedzić wybrzeże, Gdynię, użyć jazdy okrętem, niech śpieszy nad morze do Hallerowa, stacja kolejowa Wielka Wieś — Hallerowo.

Udział w obozie może wziąść każdy nauczyciel(ka) wraz z osobami dorosłemi z rodziny, bo dzieci ze względu na samotnych, którzy chcą zapomnieć podczas wakacyj szczebiotu dziecięcego, nie będzie się tego roku przyjmowało.

Należy ze sobą zabrać dwa prześcieradła, koc, bo nad morzem zdarzają się noce chłodne, płaszcz kąpielowy i panie najwyżej dwie sukienki. Poduszki mamy na miejscu. Przewidziane są zniżki kolejowe według taryfy wojskowej, o które czyni się starania, a które po uzyskaniu przesłane zostaną zgłoszonym.

Zgłoszenia z podaniem terminu (lipiec, sierpień) prosimy kierować na adres: Jan Ciomborowski, Toruń, ul. Grudziądzka 64 m. 3. Zadatek w wysokości 30 zł od osoby należy przesłać równocześnie czekiem P. K O. Nr. 208.262 z zaznaczeniem, że pieniądze są zadatkiem na koszta pobytu w obozie morskim w Hallerowie. Na odcinkach przekazowych należy pisać adres wyraźnie, by uniknąć pomyłek, a na odpowiedź o przyjęciu, wzgl. przesłanie zniżki kolejowej załączyć znaczek pocztowy 25 groszy.

KOLONJA LECZNICZA W INOWROCŁAWIU.

Zarząd Oddziału Grodzkiego Związku Nauczycielstwa Polskiego w Inowrocławiu organizuje jak w latach ubiegłych kolonję leczniczą dla członków Z. N. P. i ich rodzin. Kolonja lecznica mieścić się będzie w publ. szkole powszechnej nr. 8 im. Marszałka Piłsudskiego (dawniej szkoła wydziałowa męska) w Inowrocławiu. Opłata za wspólne mieszkanie — osobno dla pań i panów — od 2 do 6 osób w jednej sali wyniesie dziennie 1,— zł. Utrzymanie dzienne będzie wynosiło 2,50 zł. Pomieszczenie będzie na 50 osób w jednym okresie. Pierwszy okres rozpocznie się dnia 26 czerwca i trwać będzie do 25 lipca br., drugi okres od 26 lipca do 20 sierpnia br. Członkowie kolonji otrzymają 50% zniżki cen na kąpiele solankowe i 25% na kąpiele borowinowe oraz na inne zabiegi lecznicze. Jednorazowa porada lekarska wynosi 5,— zł. Solanka, ług i borowina inowrocławska leczą wadliwą przemianę materji (artretyzm, podagrę), gościec stawów i mięśni, choroby kobiece, choroby dzieci, choroby serca i naczyń krwionośnych (sklerozę), choroby

nerwów, zakatarzenia dróg oddechowych itp. Najnowsze urządzenia: emanatorjum radowe. Zadatek należy wpłacać w kwocie 20,— zł do końca maja br. w Powiatowej Kasie Oszczędności w Inowrocławiu — konto P. K. O. Nr. 207 038, zaznaczając na odwrotnej stronie blankietu: Kolonja Lecznicza Oddziału Grodzkiego Nr. 42 476. Zadatku nie zwraca się, po zgłoszeniu się na kolonji opłaca się zgóry za 4-ro tygodniowy pobyt. Zgłoszeń na krótszy pobyt nie będzie się uwzględniać. Zgłoszenia z podaniem terminu pobytu (w 1 czy 2 okresie) przyjmuje i informacyj udziela kol. Kusiński Jan, kierownik szkoły powszechnej nr. 1 w Inowrocławiu.

Na odpowiedź należy załączyć znaczek pocztowy.

Przy wyjeździe na kolonję należy zabrać ze sobą poduszkę, koc i bieliznę pościelową.

WAKACJE W TATRACH I PIENINACH.

Wycieczki Krajoznawcze po Tatrach i Pieninach w połączeniu z Wychowaniem Fizycznem organizuje w Zakopanem Sekcja Krajoznawcza Oddziału Powiatowego Z. N. P. w Krotoszynie.

Termin 1-szej grupy od 6-go do 30-go lipca, a drugiej od 4-go do 28-go sierpnia 1936 r. Cel imprezy: praktyczne i teoretyczne poznanie piękna gór tatrzańskich, oraz sposobu realizacji programu ćwiczeń cielesnych w szkole powszechnej. Oplata (mieszkanie wspólne ze światłem i obsługą ogólną, taksa klimatyczna, wycieczki piesze i wykłady) wynosi 30,— zł od osoby z czego 10,— zł należy przesłać blankietem P. K. O. pod adresem — „Związek Nauczycielstwa Polskiego, Ognisko w Krotoszynie", Sekcja Pedagogiczna. Konto czekowe Nr. 207 894, a pozostałą kwotę uiścić w dniu przyjazdu do Zakopanego. W razie rezygnacji z imprezy, zadatek przepada. Zarząd czyni usilne starania o przejazd uczestników do Zakopanego według taryfy wojskowej. Bliższych informacyj udziela i karty przyjęcia wysyła do dnia 15 czerwca br. Sekcja Krajoznawcza Z. N. P. w Biadkach, p. Krotoszyn, za nadesłaniem znaczka pocztowego.

WYCIECZKA DO OŚRODKÓW PRZEMYSŁOWYCH.

Oddział Powiatowy Związku Nauczycielstwa Polskiego w Chojnicach organizuje w dniach od 21 do 27 czerwca b. r. wycieczkę społeczno-krajoznawczą do ośrodków przemysłowych Polski.

Program wycieczki jest następujący:

21 czerwca b. r. — wyjazd z Chojnic (wieczorem) przez Wierzchucin—Nowe Herby.

22 czerwca b. r. — przyjazd do Katowic (rano) — zwiedzenie fabryk, hut, kopalń w okolicy Katowic, oraz urządzeń społecznych w Katowicach.

23 czerwca b. r. — przyjazd do Krakowa (wieczorem).

24 czerwca b. r. — zwiedzanie Krakowa — popołudniu wyjazd do Wieliczki, po powrocie do Krakowa dalszy ciąg zwiedzania miasta.

25 czerwca b. r. — wyjazd do Częstochowy (przedpoł.) — zwiedzenie Jasnej Góry, wieczorem wyjazd do Łodzi.

26 czerwca b. r. — zwiedzanie Łodzi.
27 czerwca b. r. — powrót do domu przez Bednary—Kutno—Toruń.

Koszty wycieczki wynoszą wraz z noclegami i kosztami administracyjnemi 25,— zł.

W wycieczce mogą brać udział osoby z poza nauczycielstwa.

Zgłoszenia z podaniem wieku, zawodu i miejsca zamieszkania prosimy kierować do Zarządu Oddziału Powiatowego Związku Nauczycielstwa Polskiego w Chojnicach, plac Jagielloński nr. 6, w terminie do dnia 15 maja 1936 r.

Należność wpłaca się w dwóch ratach: 1-sza rata w kwocie 10,— zł płatna jest d odnia 15 maja b. r., reszta płatna jest do 5 czerwca b. r.

Wpłacać należy na konto Pow. Komunalnej Kasy Oszczędności w Chojnicach nr. 203.419 z zaznaczeniem na odwrotnej stronie: Wycieczka Zw. Naucz. Pol.

Na wypadek niewzięcia udziału w wycieczce nie zwracamy wpłaconych kwot.

Szczegółowy program wycieczki nadeślemy zainteresowanym w drugiej połowie maja b. r.

WYŻSZE KURSY NAUCZYCIELSKIE.

W okresie od 1 do 31 maja br. odbywać się będą zapisy na wakacyjne kursy Korespondencyjnych W. K. N.-ów. Słuchacze poszczególnych W. K. N.-ów nadsyłają do Kierownictwa swojego Kursu krótkie zgłoszenie z wyszczególnieniem grupy na jaką się zgaszają. Do zgłoszenia dołączyć należy dowód wpłaty w P. K. O. zł 20 tytułem opłaty za kurs wakacyjny. Zgłoszenia bez dowodu wpłaty uwzględniane nie będą.

Na kurs wakacyjny będą przyjęci w pierwszym rzędzie ci Koledzy (żanki), którzy brali czynny udział w pracach kursu korespondencyjnego.

W miarę wolnych miejsc mogą być przyjęci także inni członkowie Związku, o ile złożą pisemne zgłoszenia do dnia 31 maja br. i uiszczą należność w kwocie zł 25.

Poszczególne Kierownictwa organizują kursy wakacyjne w następujących miejscowościach: Kraków — w Krakowie, Lwów — we Lwowie, Lublin — Kazimierzu nad Wisłą, Wilno — w Wilnie, Warszawa — w Nowym Sączu.

Zarząd Okręgu Poznańskiego organizuje W. K. N. wakacyjny w Zakopanem, w czasie od 25 czerwca do 20 lipca.

Na poszczególnych W. K. N.-ach czynne będą w okresie wakacyjnym następujące grupy: Kraków — pedagogika i historja, Lwów — pedagogika i matematyka, Lublin — pedagogika, polonistyka, **Poznań — pedagogika i geografja,** Wilno — pedagogika i historja, Warszawa — pedagogika , historja, polonistyka, geografja, matematyka, przyroda, i wychowanie fizyczne.

Podajemy adresy poszczególnych Kierownictw W. K. N.-ów i konta P. K. O., na które należy wpłacać wpisowe.

Kraków, ul. Szewska 20 Nr. PKO. 413.675, Lwów, ul. Cłowa 2, 504.396, Lublin, ul. Wieniawska 8, Nr. 142.191, **Poznań, ul. Jasna 11 Nr. 208.262,** Wilno, ul. Zygmuntowska 4 m. 5, Nr. 81.300, Warszawa, ul. Smulikowskiego 1, Nr. konta PKO. 25.918.

CO PISZĄ O NAS I O SZKOLE

DLACZEGO W SZKOLE BRAK ENTUZJAZMU?

W związku z odbytem w Poznaniu zebraniem Sekcji Szkolnictwa Średniego Z. N. P. zamieścił **Nowy Kurjer** z dn. 2 kwietnia następujący artykuł:

„W niedzielę ub. odbyło się w Poznaniu dyskusyjne zebranie Sekcji Szkolnictwa Średniego ogólnokształcącego Związku Nauczycielstwa Polskiego. Referat o najaktualniejszych sprawach szkolnych wygłosił sekretarz Zarządu Głównego Sekcji w Warszawie p. Stańczykowski. Między innemi mówił o potrzebie entuzjazmu w pracy szkolnej. Wskazał arcytrafnie, że entuzjazm jest najmocniejszą nicią, wiążącą nauczyciela z uczniem, jest jedynym naprawdę skutecznym przewodnikiem w przenoszeniu wiedzy i zasad wychowawczych od nauczyciela na ucznia. Niestety, nauczycielowi coraz trudniej zdobyć się na entuzjazm. Nie jego w tem wina. Nauczyciel obraca się w atmosferze, która nie sprzyja powstaniu tak delikatnych dyspozycyj psychicznych jak entuzjazm. Wiele różnych przyczyn i okoliczności złożyło się na powstanie owej nieprzychylnej atmosfery. Mówił o nich prelegent, skompletowała je później dyskusja. Mówiono więc o zdeklasowaniu nauczycielstwa w hierarchji społecznej ,o jego nędzy materjalnej, o przeciążeniu pracą społeczną i jeszcze większem przeciążeniu jałowym biurokratyzmem. Wreszcie mówiono o atmosferze nieufności, jaką nauczyciel jest otoczony. Zgodzili się też wszyscy, że to ze wszystkich wymienionych przyczyn jest bodaj najgorsze. To nauczyciela zraża do pracy najbardziej, to bowiem odbiera mu zaufanie do swoich sił, to trzyma go w ustawicznej obawie o swój los.

Nieufność wspomniana znajduje wyraz przedewszystkiem w nadmiarze kontroli. I w prasie i w Sejmie poruszono tę sprawę w ostatnich czasach niejednokrotnie. Każdy krok nauczyciela jest śledzony w sposób dla niego nieraz upokarzający. To go zbija z tropu, to go zwraca frontem, zamiast do ucznia, do organów kontrolnych: Stara się często ze szkodą dla ucznia stwarzać taki stan rzeczy, aby kontrola była zadowolona. A to chyba nie jest sprawą istotną!

Entuzjazm nauczyciela paraliżuje inny jeszcze rys nieodpowiedniego stosunku władz do niego. Mamy na myśli tajemniczość oceny jego pracy i postępowania. Nauczyciel bardzo rzadko może się dowiedzieć, co władze naprawdę o nim myślą. Podobnie zresztą dzieje się i w innych dykasterjach.

Nie potrzeba dodawać, że są to rzeczy w najwyższym stopniu niezdrowe i szkodliwe. Powinny też ustać, jeśli zachować się ma to, co stanowi duszę szkoły, mianowicie entuzjazm. Łakną go uczniowie, domagają się go rodzice, żądają władze. Słusznie. Ale

równie słuszne jest wołanie nauczyciela: stwórzcie mi atmosferę, w której entuzjazm ten mógłby powstać! Zol."

O ten entuzjazm, o dobrą atmosferę pracy ,wołamy już od kilku lat. Niestety entuzjazm ten widzimy przeważnie w robocie papierowej, natomiast w pracy codziennej pogłębia się u nas coraz więcej przepaść pomiędzy władzą szkolną a nauczycielstwem przez formalistyczne podwyższanie autorytetu tych władz, przy równoczesnem obniżaniu autorytetu nauczyciela, przy równoczesnem pogłębianiu nieufności do niego i do jego pracy. I to właśnie w dzisiejszej katastrofalnej sytuacji szkolnictwa jest najgorsze i najsmutniejsze.

NIECHRZEŚCIJAŃSKA NAPAŚĆ CHRZEŚCIJAŃSKICH NAUCZYCIELI.

W wychodzącym w Świeciu na Pomorzu czasopiśmie znajdujemy taki oto artykulik :

„W piątek, 3 kwietnia, odbyło się nadzwyczajne walne zebranie koła świeckiego Stow. Chrz. Naucz. Narod. u p. Chełstowskiego przy licznym udziale członków.

Po zagajeniu zebrania przez p. prezesa przystąpiono do kwestji rozważania sytuacji i bolączek miejscowego koła. Ubolewano, że wbrew rozszerzaniu się sromotnego bolszewizmu, kat. nauczycielstwo Pomorza nie znalazło jeszcze drogi do cywilnej odwagi przyznania się otwarcie do sztandaru Chrystusowego. Woli „Ogniska", bo tam otrzymuje „Płomyk" darmo. Potem omówiono projektowanie tematów na przyszłość. Pod rozwagę wzięto: naukę o religji i encyklikę o wychowaniu.

Po wybraniu delegata na zjazd do Grudziądza i wyczerpującem omówieniu „Dnia Katolickiego", który w czerwcu ma się odbyć, w murach Świętopełka, poruszono jeszcze raz we wolnych głosach kwestję nauczycielstwa na Pomorzu: Dwa światopoglądy zadominowały dziś nad światem: Albo z Bogiem — albo bez Boga; albo za Chrystusem — albo bez Chrystusa.

Dziś w sercach, gdzie jeszcze tkwiło zdrowe ziarno wiary, analiza wykazuje zanikanie jej; wykazuje obojętność, ospałość, brak decyzji, brak odwagi iść za Chrystusem, tym ideałem pełnego zadowolenia. Rozpętana burza bolszewizmu poderwała i najżywotniejsze siły społeczeństwa, bo siły wychowowcze — nauczycielstwo. Obawa o chleb, chociaż kwaśny, słony i spleśniały, każe zapomnieć nauczycielowi o Tym, który jest i który będzie, każe mu pływać z prądem bolszewizmu, w tym zamęcie i w tej zgniliźnie naszego stulecia. Koleżanki i Koledzy! Kiedy wstąpi nareszcie cywilna odwaga we Wasze oziębłe dusze?!

Chrystus vivit! Chrystus regnat! Chrystus vincet ! Unus pro multis".

Do takiego więc zacietrzewienia doprowadza perfidna akcja antyzwiązkowa. Insynuuje się ogółowi nauczycielstwa na Pomorzu obojęt-

ność, ospałość, brak decyzji i zgoła antykatolicyzm i bolszewizm. I to piszą nauczyciele, członkowie Koła Stow. Chrz. Narod. Naucz. w Świeciu, którzy afiszują się swoją katolicką działalnością, ale sami nie przestrzegają ósmego przykazania, bo oczerniają swoich kolegów, z którymi razem w szkołach współpracują i wiedzą dobrze, że związkowcy uczą religji katolickiej i są katolikami. I takie insynuacje pisze się, obrażając także drugie przykazanie, które chyba przez chrześcijańskich nauczycieli powinno być respektowane. Jest to już nietylko faryzeuszostwo, ale wprost jakaś dzika napaść, podyktowana kłamliwemi i perfidnemi atakami na naszą organizację. Ale myśmy już niejedne podobne ataki przeżyli, to i tę niechrześcijańską napaść przeżyjemy, notując ją tylko dla zobrazowania metod prowadzonej przeciwko nam walki.

Napastującym zaś i oczerniającym ogół prawdziwie chrześcijańskiego i patrjotycznego nauczycielstwa na Pomorzu radzimy, aby obok zajmowania się encykliką o wychowaniu i omawiania Dnia Katolickiego, zajęli się także — jako narodowi — nauką języka polskiego i w 17 roku istnienia Państwa Polskiego, w którym chleb nauczycielski nazywają kwaśnym, słonym i spleśniałym, dowiedzieli się, że nie mówi się i nie pisze — wykazuje . . . brak odwagi iść za Chrystusem, bo takie wyrażenie gramatycznie jest germanizmem, którego używanie narodowym nauczycielom przecież nie przystoi. Radzimy im także, aby jeśli już koniecznie chcą używać propagandowych haseł katolickich w języku łacińskim, dowiedzieli się od miejscowego organisty, jak się pisze ortograficznie te hasła, celem uniknięcia w przyszłości błędów. No i przypominamy im również, że przekraczanie przykazań jest nietylko grzechem, ale jest także przestępstwem, określonem przez kodeks karny.

Mik.

Ś. p. Michalina Kosmowska

nauczycielka w Janikowie, członkini Ogniska w Inowrocławiu, zmarła śmiercią tragiczną w dniu 1 kwietnia br. w 33 roku życia, a w 13 służby nauczycielskiej.

Śp. Koleżanka Kosmowska była gorliwą członkinią Związku i dobrą nauczycielką. Pozostawiła po sobie głęboki żal i szczery smutek wśród nauczycielstwa całego powiatu i m. Inowrocławia.

Cześć Jej pamięci!

NOWOŚCI WYDAWNICZE

Stanisław Nowaczyk — PRZEWODNIK METODYCZNY DO OPOWIADAŃ Z DZIEJÓW OJCZYSTYCH DLA VI KLASY SZKÓŁ POWSZECHNYCH.

Stanisław Nowaczyk — PRZEWODNIK METODYCZNY DO HISTORJI DLA VII KLASY SZKÓŁ POWSZECHNYCH.

Obydwa podręczniki, zawierające metodyczne opracowania tematów historycznych według programu nauki historji w klasach VI i VII, stanowią cenną pomoc dla uczących historji. Wydawnictwo Zakładu im. Ossolińskich we Lwowie. Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Antoniewicz J. Dr. Ćwiczenia i obserwacje biologiczne w ogrodzie	1,50
Burdecki F. Dr. Ruchoma mapka nieba	2,50
Claparède Ed. Dr. Psychologja dziecka i pedagogika eksperymentalna . . .	12,—
Dąbrowski Fr. Spółdzielnie uczniowskie	4,50
Klimowicz T. Dr. Jak się rozwija psychika dziecka?	1,—
Kerschensteiner G. Dusza wychowawcy i zagadnienie kształcenia nauczycieli .	4,50
Lubodziecka R. Rośliny pnące i ścielące się	2,—
Mirski J. Wychowanie i wychowawca	6,—
Nawroczyński B. Dr. Współczesne prądy pedagogiczne	2,40
Poradnik techniczno - ogrodniczy	6,—
Przybyłowicz St. Ogród - pracownia	2,—

Prof. Edmund Jankowski — OGRÓD MIŁOŚNIKA. Wydanie drugie powiększone z 10 ilustracjami. Warszawa 1936, zł 1,50.

Autor, doświadczony i zasłużony Nestor naszego ogrodnictwa, gorąco zaleca zajęcie się ogródkami. Podaje wiele rad i wskazówek, jak nawet najskromniejszy ogródek zamienić na miłe i urocze miejsce wypoczynku, lub osiągnąć z niego nadspodziewane korzyści — zależnie od naszych zamiarów i zamiłowań czy potrzeb. Uczy jak się stać prawdziwym miłośnikiem roślin, jak badać i jakie wyprowadzać wnioski. Objaśnia różnorodne rodzaje ogródków i podaje ich plany w przystosowaniu do przeznaczenia i gleby. Drugie wydanie najlepiej świadczy, iż treść jest ciekawa i niewątpliwie potrafi zainteresować wszystkich, zwłaszcza właścicieli małych siedzib, wskazując, jak tanim kosztem uzyskać piękny ogródek.

Jan Łebkowski — KWIATY DOCHODOWE W GRUNCIE. Wydanie drugie z 23 rycinami. Warszawa 1936, zł 1,50.

Autor, Kierownik Zakładów Hodowli Kwiatów i Szkółek m. st. Warszawy wskazuje, jak przy najprostszych zabiegach hodowlanych z niewielkich nawet skrawków ziemi, otrzymać najkorzystniejsze wyniki. Celowo wyzyskany pod hodowlę kwiatów dochodowych teren może dać poważne korzyści, zwłaszcza pod miastami. Ukazanie się drugiego wydania książeczki, dowodzi o jej potrzebie, a głównie o wartościowej treści. Książka prócz ogólnych podaje wiadomości szczegółowe o kwiatach letnich, dwuletnich, wieloletnich, cebulkowych i napewno przyniesie korzyści każdemu zainteresowanemu czytelnikowi, nie wyłączając zawodowych ogrodników.

WYDAWCA W IMIENIU POZNAŃSKIEGO OKRĘGU ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO I ZA REDAKCJĘ ODPOWIEDZIALNY: MICHAŁ KOPEĆ.